Cena 10 groszy.

Redakcja: tel. 188.28, 102.28. Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2.50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Echo

Rok XIV Nr. 236 Czwartek, 3 listopada Łódź

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem t.j. 1-sza strona 50 gr. za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 60 gr., nekrologi 40 gr., zwycz. 15 gr strona 10 łamów. drobne 12 gr: za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc: drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc droższe.
Za 1 w mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów). w wydaniu prowincjonalnym zł. 1.—. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 602.880
Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Czy konferencja wiedeńska uwzględni fakt, że olbrzymie ilości wojska czeskiego terroryzują ludność Rusi Zakarpackiej?

Wyniki arbitrażu będą opublikowane jutro.

RZYM, 2.11. — „Picolo" zamieszcza wywiad swego korespondenta z b. ministrem rządu Rusi Zakarpackiej Fencikiem, który oświadczył:

W wypadku, gdyby odstąpiono część Rusi Węgrom, pozostała część tego kraju pozbawiona miast, położonych na nizinie, nie mogłaby egzystować.

Na Rusi nie ma absolutnie żadnych tendencji, zmierzających do łączności federacyjnej z Pragą. Tendencja taka została wymyślona przez rząd praski, utrzymujący swoją władzę przy pomocy bagnetów.

W Munkaczewie — zauważył Fencik — na każdych 10 mieszkańców przypada 200 żołnierzy.

Korespondent stwierdza, że obecny rząd Rusi faktycznie nie istnieje, a Ruś żyje pod terrorem czeskiej dyktatury wojskowej.

Korespondent „Stampy" stwierdza, że w wypadku gdyby arbitrzy nie chcieli zająć się problematem Rusi, sprawa ta musiałaby stać się powodem dalszej napiętej sytuacji w Europie.

KONFERENCJA W WIEDNIU.

WIEDEŃ, 2.11. — Delegacja włoska zamieszkała w „Imperialu". Na jej czele stoi hr. Galeazzo Ciano, minister spraw zagranicznych, któremu towarzyszy wielu wyższych urzędników włoskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, oraz posłowie włoscy z Budapesztu i Pragi hr. Vinei i p. Franzoni.

W skład delegacji węgierskiej, której zarezerwowano apartamenty w „Bristolu" wchodzą pp.: Koloman Kanya, minister spraw zagranicznych, hr. Paweł Teleki, minister oświaty, hr. Stefan Csaky, sekretarz generalny węgierskiego M. S. Z. oraz posłowie węgierscy z Rzymu i Pragi baron Villani i p. Wettstein.

Delegacja czesko - słowacka, która zamieszkała w Grand Hotelu ma skład następujący: p. Franciszek Chwalkowsky, minister spraw zagranicznych, p. Iwan Krno, sekretarz generalny praskiego M. S. Z., ks. Józef Tiso, premier Słowacji oraz pop Wołoszyn, premier Rusi Podkarpackiej.

Już w ciągu wczorajszego wieczoru, między obecnych tu delegatami odbył się szereg prywatnych rozmów o charakterze informacyjnym.

W niemieckich kołach miarodajnych przypuszczają, że konferencja wiedeńska zakończy się praktycznie już w środę wieczorem, aczkolwiek nie wykluczają jej przeciągnięcia się do czwartku przed południem.

Jaka będzie istotnie decyzja wiedeńska dowiemy się najdalej za 24 godziny.

Według tutejszych opinii obejmowanie restytuowanych terytoriów przez wojska węgierskie, rozpocznie się już w końcu bieżącego tygodnia.

NA POLOWANIU.

WIEDEŃ, 2.11. — Burmistrz Wiednia Neubacher urządził na cześć feldmarszałka Goeringa w okolicy Wiednia polowanie, w którym wzięli udział liczni generałowie niemieccy z Brauchitschem, Milchem i Listem na czele.

WĘGRZY DZIĘKUJĄ...

BUDAPESZT, 2.11. — W artykule wstępnym pt.: „Węgrzy i Polacy", „Pesti Hirlap" wyraża wdzięczność społeczeństwu polskiemu i prasie, za serdeczne i szczere poparcie, jakiego udzielają słusznym żądaniom Węgier. Nawiązując do wywiadu min. Becka, dziennik podkreśla, że jednym z najważniejszych warunków utrwalenia pokoju jest naprawienie krzywdy, wyrządzonej Węgrom oraz odpowiednie ustalenie granicy węgiersko - czechosłowackiej.

Hołd bohaterom przestworzy.



Gen. Bortnowski w towarzystwie małżonki i syna ś.p. kpt. Żwirki w otoczeniu przedstawicieli Aeroklubów, podczas uroczystości ku czci kpt. Żwirki i inż. Wigury w Cierlicku.

Na froncie Ebro powstańcy posunęli się naprzód o 10 km.

BURGOS, 2. 11. — Ogłoszony przez radio komunikat urzędowy stwierdza, że na odcinku Ebro posuwające się naprzód wojska powstańcze obsadziły pas głębokości 10 km i zdobyły ważne punkty strategiczne, dominujące nad pozycjami przeciwnika na przeciwnym brzegu rzeki.

PANSTWO POWSTANCZE...

LONDYN, 2. 11. — Rząd hiszpański wystąpił swego czasu do sądów angielskich o wydanie mu statku, znajdującego się w porcie angielskim, a zarekwirowanego przez powstańców w Bilbao. Dziś sąd apelecyjny uznał, iż Hiszpania narodowa jest państwem powstańczym i dlatego nie może orzekać w powyższej sprawie.

DALSZE SUKCESY.

SALAMANKA, 2. 11. — Komunikat głównej kwatery wojsk gen. Franco głos, że wojska te w ciągu wtorku kontynuowały natarcie na froncie Ebro, zajmując szereg stanowisk, zajętych poprzednio przez przeciwnika i biorąc do niewoli kilkuset jeńców. Lotnictwo gen. Franco zestrzeliło podczas walk powietrznych 16 samolotów nieprzyjacielskich.

AGENT DYPLOMATYCZNY DANII.

KOPENHAGA, 2. 11. — Rokowania prowadzone w Burgos przez szefa kancelarii duńskiego ministerstwa spraw zagranicznych, Collina, doprowadziły do decyzji dokonania wymiany agentów dyplomatycznych pomiędzy Danią a rządem gen. Franco. Agentem duńskim w Burgos będzie przypuszczalnie Collin.

Po raz pierwszy w historii — Waszyngton gościć będzie króla angielskiego

WIZYTA KRÓLA JERZEGO POTRWA 3 DNI

LONDYN, 2. 11. — „Daily Herald donosi, iż do Białego Domu wysłano odręczne pismo królewskie, w którym król Jerzy VI przyjmuje zaproszenie prezydenta Roosevelta i w ciągu bieżącego lata odwiedzi oficjalnie Waszyngton gdzie angielska para królewska będzie gośćmi prezydenta Stanów Zjednoczonych po jej podróży do Kanady. Wizyta angielskiej pary królewskiej w Waszyngtonie potrwa 3 dni.

Dolar 5.28½

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.28 i pół, funty szterlingi po 25.27, franki szwajcarskie 120.35, franki francuskie 14.13, liry włoskie 18.60.

listopada 1938 roku.

Wyniki wyborów komunalnych w 389 miastach angielskich.

LONDYN, 2. 1. — Wczoraj w 389 miastach angielskich odbyły się wybory komunalne. O godz. 2-ej w nocy opublikowano następujące wyniki: Konserwatyści zyskali 57 mandatów, stracili 37, liberałowie zyskali 14, stracili 16, Labour Party zyskała 63 straciła 79, niezależni labourzyści zyskali 40, zaś stracili 41 mandatów.

Zamknięcie gimnazjum żydowskiego w Wołkowysku

WOŁKOWYSK, 2. 11. — Kuratorium Szkolne zarządziło zamknięcie gimnazjum hebrajskiego Szelija w Wołkowysku.

Żydzi czynią starania o uzyskanie koncesji na prowadzenie gimnazjum żydowskiego przez „Tarbut".

Straszna śmierć szofera po zjedzeniu porcji grzybów.

Kutno, 2. 11. — Do miejscowego szpitala przywieziony został 28-letni Bogumił Linke, szofer warszawskiej firmy przewozowej, zamieszkały stale w Warszawie przy ul. Radomskiej 39.

U Linkego stwierdzono objawy silnego zatrucia pokarmem, które wkrótce po tym mimo udzielenia mu natychmiastowej pomocy lekarskiej — spowodowało śmierć szofera wśród okropnych bólów.

Jak ustalono — w drodze szofer i jego pomocnicy wstąpili do pewnej restauracji w Sanikach pod Kutnem, gdzie Linke spożył znaczną ilość grzybów, co skończyło się dla niego wręcz tragicznie.

Władze policyjne zainteresowały się osobą restauratora.

MONTER RUNĄŁ Z RUSZTOWANIA.

ŁÓDŹ, 2. 11. — Dziś około godziny 8 rano wydarzył się nieszczęśliwy wypadek na terenie firmy Gampe i Albrecht, mieszczącej się przy ulicy Żeromskiego 129.

Oto monter, 32-letni Henryk Czubek, zamieszkały przy ul. Grundwaldzkiej (numeru nie ustalono) zamierzał wykonać pewne instalacje elektryczne. Gdy znalazł się na przygotowanym do tego celu rusztowaniu, zachwiał się nagle i spadł na bruk podwórza z wysokości około 8 metrów. Wezwano pogotowie Czerwonego Krzyża, którego lekarz stwierdził u nieszczęśliwego montera złamanie podstawy czaszki i ogólne ciężkie obrażenia ciała.

W stanie groźnym przewieziono go do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Pomnik ks. Augustyna Kordeckiego.



W Szczytnikach pod Kaliszem odbyło się uroczyste poświęcenie i odsłonięcie pomnika bohaterskiego przeora Jasnej Góry, ks. Augustyna Kordeckiego. W uroczystościach wzięli udział wśród innych dostojników państwowych Marszałek Śmigły - Rydz, JE. ks. Prymas Hlond, Premier gen. Składkowski i Minister Ulrych. Po uroczystym odsłonięciu pomnika, odbyło się uroczyste przekazanie na ręce Marszałka Śmigłego Rydza sprzętu wojennego ufundowanego dla armii przez Ziemię Kaliską. Moment odsłonięcia pomnika przez Marszałka Śmigłego - Rydza.



Pomnik ks. przeora Augustyna Kordeckiego w Szczytnikach pod Kaliszem.

MŁODA PARA PO ŚLUBIE.



Bruno Mussolini ze swoją żoną (z domu Giną Ruberti).

Listopadowe słońce
Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 2.11. — Dziś o godz. 9 rano temperatura w śródmieściu wynosiła 9 stopni powyżej zera, najniższa w ciągu nocy ubiegłej 7 stopni. Ciśnienie barometryczne spadło do 748 milimetrów.

Wiatry południowe.

Nadużycia referenta opłat stemplowych
Niesumiennego urzędnika aresztowano

Z Gniezna donoszą:

Po długim bezrobociu bezpłatną praktykę w Urzędzie Skarbowym w Gnieźnie otrzymał 28-letni Józef Graczyk. Na tym stanowisku w charakterze praktykanta przebywał przez cały rok.

W końcu Graczykowi uśmiechnął się los i już jako referent opłat stemplowych przeniesiony został do Urzędu Skarbowego w Nakle. Wynagrodzenie Graczyka wynosiło około 100 złotych miesięcznie. Długo nie urzędował Graczyk w tym urzędzie. Kontrola skarbowa wykryła nadużycia, których dopuścił się Graczyk już po kilku miesiącach swego urzędowania.

Graczyk uprawniony był do kasowania i ścigania opłat stemplowych od różnych płatników. Zdarzało się często, że niektórzy interesanci nie posiadali przy sobie znaczków stemplowych. Wówczas wręczali Graczykowi pieniądze na ich zakup. Pieniądze, odebrane od szeregu osób, Graczyk przywłaszczył sobie.

Sprzeniewierzenie wyszło na jaw bardzo szybko, gdyż Graczyk przetrzymywał sprawy interesantów w biurku. Niezaopatrzone w opłatę stemplową, nie mogły otrzymać odpowiedniego biegu.

Sprzeniewierzona przez Graczyka kwota wynosi około 1.000 złotych. Niesumiennego urzędnika przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Ostatnie przygotowania do niedzielnych wyborów sejmowych.

ŁÓDŹ, 2.11. — Wczoraj ze względu na uroczyste święto Wszystkich Świętych akcja przedwyborcza była prowadzona w ograniczonych ramach.

Pomimo to jednak na terenie Łodzi odbyło się szereg zebrań i zgromadzeń.

Jutro w godzinach popołudniowych odbędą się w okręgach zebrania przewodniczących obwodowych komisyj wyborczych w celu poinformowania ich o technice głosowania, przy czym przewodniczący zaopatrzeni zostaną w kartki i koperty do głosowania.

DZIŚ OSTATNI DZIEŃ
składania list do Rady Miejskiej.

ŁÓDŹ, 2.11. — Wczoraj na terenie Łodzi odbyło się szereg masówek i zebrań w lokalach związków i organizacyj. Na zebraniach tych omawiano sprawy związane z wyborami do Rady Miejskiej.

Ponadto odbyło się szereg konferencyj porozumiewawczych w sprawie wystawienia ewentualnych wspólnych list kandydatów na radnych, zwłaszcza, że termin złożenia tych list upływa w dniu dzisiejszym.

W związku z tym oczekiwać należy, że dziś w Głównej Komisji Wyborczej panować będzie wyjątkowo duży ruch, bowiem spodziewane jest złożenie jeszcze kilku list kandydatów.

Warto przypomnieć, że dotychczas złożone zostały zaledwie cztery listy, a mianowicie przez: „Deutscher Volksverband in Polen". PPS., Klasowe Związki Zawodowe, Stronnictwo Pracy i Stronnictwo Narodowe.

W związku z tym, że dziś upływa ostatni dzień składania list kandydatów na radnych, od jutra Główna Komisja Wyborcza przystąpi do sprawdzania list oraz w razie stwierdzenia uchybień przeciwko prawu o wyborach do samorządu wzywać będzie pełnomocników list do uzupełnienia braków w terminie najpóźniej do 11 bm.

Zdarzenia i wypadki

(—) Dzisiaj rozpoczynają się w Wiedniu obrady komisji arbitrażowej w sprawie granicy węgiersko - czechosłowackiej. W konferencji ze strony arbitrów biorą udział: minister włoski hr. Ciano, minister Rzeszy von Ribbentrop oraz przedstawiciele Czechosłowacji i Węgier. Wydanie orzeczenia oczekiwane jest w dniu dzisiejszym.

(—) We Francji nastąpiła rekonstrukcja gabinetu. Wskutek oporu większości gabinetu przeciwko dekretom finansowym, przygotowanym przez min. Marchandeau, premier Daladier przeprowadził zmianę tek. Marchandeau objął tekę sprawiedliwości a dotychczasowy minister sprawiedliwości Reynaud objął tekę finansów.

(—) Parlament brytyjski wznowił obrady aby zakończyć bieżącą sesję.

(—) Wczoraj w obecności Prezydenta R.P. i Jego Małżonki J. E. ks. biskup Gall dokonał poświęcenia odbudowanego starożytnego kościoła św. Idziego w Inowłodzu, ufundowanego przez króla Władysława Hermana, przed rokiem 1102. W uroczystości wzięli udział: min. Świętosławski, min. Poniatowski, wiceministrowie Bobkowski, Grodyński, Aleksandrowicz, przedstawiciele władz cywilnych, wojewodowie Paciorkowski, Dziadosz, Józewski oraz władz wojskowych z gen. Thommèe, dowódcą O. K. Łódź na czele.

(—) Wczoraj przewiezione zostały z Horyni (pow. Kościan) przez Poznań, Kalisz i Łódź - Kaliską do Warszawy szczątki śp. generała Edmunda Taczanowskiego, Naczelnika Sił Zbrojnych województwa kaliskiego i mazowieckiego w roku 1863.

Pociąg wiozący wagon - kaplicę zatrzymał się w Kaliszu, Sieradzu, Łasku, i Łodzi, gdzie zgromadzeni przedstawiciele władz państwowych, duchowieństwa i organizacyj sfederowanych oddali hołd szczątkom Bohatera. Modły żałobne podczas 8-minutowego postoju w Łodzi odprawił ks. kan. Nowicki, przemówienie wygłosił prezes P.Z.O.O p. Fornalski. Wieniec w imieniu miasta złożył prez. Godlewski.

(—) W końcu miesiąca listopada br. z inicjatywy organizacyj rolniczych, na terenie naszego miasta urządzony zostanie Tydzień Nabiałowy.

(—) Wczoraj spłonęła fabryczka chemiczna S. Lessmana w Antoniewie Sikawie pod Łodzią.

Dzień Wszystkich Świętych
w Wilnie i w Łodzi.

WILNO, 2. 11. — W dniu Wszystkich Świętych w godzinach wieczornych wojsko i społeczeństwo m. Wilna złożyło hołd Sercu Marszałka Józefa Piłsudskiego na Rossie i uczciło pamięć poległych w obronie Wilna żołnierzy.

ŁÓDŹ, 2. 11. — Olbrzymie tłumy tak jak corocznie przebywały w ciągu dnia wczorajszego na wszystkich cmentarzach.

Największe rzesze gromadziły się na Starym Cmentarzu przy ul. Ogrodowej. Tramwaje pomimo, iż kursowały w znacznie zwiększonej ilości były od najwcześniejszych godzin przepełnione.

Po południu odbyła się procesja z kościoła św. Józefa. Kazanie na cmentarzu wygłosił ks. Bienias.

Wieczorem odbyło się złożenie hołdu pamięci poległych i umarłych policjantów.

Na cmentarzu na Dołach delegacje wszystkich oddziałów garnizonu łódzkiego złożyły wieńce na grobach wojskowych.

Duży napływ publiczności zanotowano również na cmentarzu na Mani i na Zarzewie, oraz na cmentarzach w Radogoszczu i Chojnach.

Robotnica fabryki Haeblera skrytykowała ochotników Legionu Zaolzańskiego

ŁÓDŹ, 2.11. — W dniu jutrzejszym odbędzie się w inspekcji pracy konferencja w sprawie przyjęcia do pracy zwolnionej robotnicy zakładów przemysłowych Haeblera przy ul. Dąbrowskiej. Tło sprawy jest charakterystyczne. W swoim czasie w związku ze sprawą czechosłowacką i tworzeniem się oddziałów Legionu Zaolzańskiego jedna z robotnic wyraziła się niepochlebnie o ochotnikach Legionu. Opinią poczuli się dotknięci pozostali robotnicy firmy, którzy zwrócili się do zarządu o zwolnienie jej z pracy.

Fabryka poszła po linii życzeń ogółu robotników.

Obecnie jednak w obronie zwolnionej stanął związek zawodowy, domagając się zatrudnienia jej, uważając motywy za bezpodstawne. Inspektor pracy wyznaczył konferencję na jutro.

STRAJK W FABRYCE FILCU.

W dniu dzisiejszym przystąpili do strajku robotnicy fabryki filcu w Łodzi.

Strajk objął kilka zakładów pracy z ogólną ilością około 400 robotników.

Nagły zgon sędziego
podczas urzędowania

KIELCE, 2. 11. — Kielce zaskoczone zostały wieścią o nagłym zgonie powszechnie znanego i cenionego w naszym mieście sędziego s. o. ś. p. Stanisława Różyckiego, który do ostatniej chwili urzędował w swym gabinecie.

W zmarłym sądownictwo polskie traci jednostkę o niepowszednich walorach.

Kupiony znaczek F.O.M.
tworzy miliony potrzebne na budowę — polskich okrętów wojennych!

Roztargniony posterunkowy
pojechał dalej, niż potrzeba...

ZDOŁBUNÓW, 2. 11. — Posterunkowy P. P. ze Zdołbunowa Pękala wsiadł do pociągu idącego w stronę granicy sowieckiej, celem objęcia służby. P. Pękala zapomniał jednak wysiąść na stacji granicznej i pojechał o kilka stacyj dalej, gdzie został przez władze sowieckie zatrzymany. Post. Pękala powróci z Sowietów dopiero po interwencji władz.

ŻYCIE ZGIERZA
Akademia ku czci Chrystusa Króla

W sali szkoły powszechnej Nr 1 przy ul. Pierackiego odbyła się uroczysta akademia ku czci Chrystusa Króla zorganizowana staraniem Akcji Katolickiej w Zgierzu. Udział w niej wzięły olbrzymie rzesze, sala była wypełniona po brzegi. Akademię zagaił wiceprezydent Zajączkowski, wygłaszając krótkie przemówienie.

Następnie chór kościelny pod kierunkiem p. Mikulskiego odśpiewał kilka pieśni okolicznościowych, po czym prof. Niesiołowski z Poznańskiego Uniwersytetu wygłosił podniosłe przemówienie, w którym uczynił przegląd stosunku ludzi do religii i Boga na przestrzeni wieków ery chrześcijańskiej, konstatując obecny nawrót do religii i oparcie o nią życia we wszystkich jego przejawach. Musimy nasze życie oprzeć o religię; walczące z Bogiem państwa rozkładają się, jak Czechosłowacja, czy przeżywająca swój kryzys Francja i Rosja Sowiecka.

Następnie członkowie KSMŻ i M wypowiedzieli kilka okolicznościowych wierszy, po czym wystawiono żywy obraz, w którym Polska symbolicznie na ołtarzu składa u stóp Chrystusa koronę swą i berło.

Należy nadmienić, że wspaniale udekorowano scenę, stwarzając ołtarz z postacią Chrystusa Króla.

W Akademii udział wzięły poczty sztandarowe licznych organizacyj. Uroczystość zakończono wspólnym odśpiewaniem hymnu „My chcemy Boga".

ZEBRANIA PRZEDWYBORCZE

W ostatnim okresie kampania przedwyborcza wzmogła się. Odbyło się szereg zebrań o bardzo licznej frekwencji. I tak Stowarzyszenie Kupców Chrześcijan zorganizowało, w sali „Lutni" nadzwyczajne walne zebranie, na którym przemawiał kandydat na posła p. Piaskowski zgierzanin, życzliwie przyjęty przez obecnych. Przemywił również na tematy wyborcze p. Pieczyrak, prezes Stowarzyszenia, zachęcając członków do gremialnego wzięcia udziału w wyborach. Zebrani jednogłośnie uchwalili rezolucję, w której oświadczają o swej woli spełnienia obywatelskiego obowiązku głosowania. Omówiono również sprawę fundacji sztandaru oraz organizacji w dniu 8 grudnia „Unia Kupca Polskiego". Podkreślono również konieczność udekorowania witryn sklepowych w dniu 11 listopada na obchód dwudziestolecia Niepodległości.

W Związku b. Ochotników A. P. również odbyło się zebranie przedwyborcze, na którym przemawiał dyr. Wł. Michna oraz kandydat na posła p. Zubert, który przemawiał również na zebraniu przedwyborczym w Związku Zawodowym „Praca".

Zebranie przedwyborcze odbyło się też w ZPZZ pod przewodnictwem p. Stasińskiego. Przemówienie przedwyborcze wygłosił p. Pieczyrak.

Pod przewodnictwem prezydenta Świercza odbyło się wielkie zebranie przedwyborcze w „Lutni" na którym przemawiali również kandydaci do Sejmu.

Nowa linia graniczna
między Polską a Czechosłowacją

PRAGA. 1. 11 — W wyniku wymiany not, dokonanej w dniu 1 listopada rb. między czechosłowackim ministrem spr. zagr. dr. Chvalkowskim i posłem RP w Pradze min. Papee ustalona zostaje definitywnie nowa granica państwowa między Rzeczpospolitą Polską, a Republiką Czechosłowacką.

Nowa linia granicy państwowej między Polską a Czechosłowacją, której szczegóły mogą jeszcze ulec pewnym lokalnym modyfikacjom w wyniku porozumienia mieszanych komisyj delimitacyjnych w ogólnych zarysach ma przebieg następujący:

Odrywając się w rejonie m. Wierzbica od dotychczasowej granicy, linia ta biegnie dalej w kierunku wschodnim obok Gruszowa, pozostającego po stronie czeskiej, następnie wzdłuż jezior w rejonie Herma nice w kierunku południowym, obejmując miejscowość Michałkowice, oraz linię kolejową idącą z Wojkowic w kierunku Orłowej — przechodząc przez skrzyżowanie dróg pod Wojkowicami.

Granica biegnie dalej wzdłuż rzeki Lucyny i Morawki, przechodząc przez szczyt Wielki Połom, skąd skręcając ponownie na wschód obejmuje linię kolejową Jabłonków - Zwardon (t. zw. węzeł Czadecki) co umożliwi obecnie bezpośrednie połączenie przez Jabłonków z Cieszyna do Zwardonia i dalej w głąb kraju. Czadca właściwa pozostaje po stronie słowackiej 5 i pół km. na południe od Zwardonia na szczycie stara Kikula nowa linia powraca ponownie do starej granicy.

Dalsze zmiany dotyczą granicy tatrzańskiej, gdzie nowa linia obejmować będzie dział wodny spiskiej Jaworzyny wraz z miejscowością Jaworzyną, przechodząc od Rysów poprzez przełęcz Polski Grzebień oraz szczyty Lodowy i Baranie Rogi, skąd wraca następnie w kierunku północnym, łącząc się ponownie w rejonie Wielkiej Bryji z linią dotychczasową.

Pozostałe zmiany mają rozmiary drobniejsze, dotyczące m. in. rejonu Pienin w okolicy miejscowości Kiedzien, w którym to rejonie powraca do Polski szosa, biegnąca wzdłuż Dunajca, zbudowana swego czasu przez b. Galicyjski Fundusz Krajowy oraz rejonu Żegiestowa, gdzie nowa granica obejmie m. in. t. zw. „Łopatę Małą". Enklawę Słowacką, wcinającą się dotychczas wgłąb terytorium polskiego.

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

Saska Kępa otrzymuje powoli inwestycje i po ukończeniu robót kanalizacyjnych na ul. Walecznych i Nobla Zarząd Miejski przystąpi do skanalizowania najdawniej zabudowanej części tej dzielnicy, mianowicie na ulicy Zakopiańskiej na odcinku od wału Miedzesyńskiego do ulicy Szczuczyńskiej. Jednocześnie rozwijana jest akcja porządkowa; na ręce lekarza domowego Ubezpieczalni Społecznej na Saskiej Kępie miejscowi obywatele składają deklaracje, wyrażając gotowość pokrycia przypadającej na nich kwoty za urządzenie chodników z płyt betonowych i nawierzchni ulicznych. Do ważniejszych inwestycji na Saskiej Kępie zaliczyć należy zdecydowane już wybudowanie gmachu dla dwóch szkół powszechnych przy zbiegu ul. Saskiej i Londyńskiej.

* * *

Ponieważ system hasłowego wzywania taksówek zastosowany niedawno w śródmieściu na pl. Zbawiciela zdał swój egzamin życiowy, przeto ulegając żądaniom mieszkańców przedmieść zorganizowano pierwszy wzorowy punkt na Ochocie na pl. Narutowicza. Punkt ten uruchomiono w porozumieniu ze stow. Przyjaciół dzielnic: Ochoty, Czyste i Kolonii Lubeckiego. Wszyscy mieszkańcy abonenci telefoniczni dzielnicy otrzymają równocześnie drogą pocztową zawiadomienie o punkcie telefonicznym i sposobie korzystania z jego usług.

Pierwszy punkt na przedmieściu obejmuje obszar ograniczony ul. Górnickiego, Filtrową, Grójecką i Wawelską. Dalsze punkty na przedmieściach, a mianowicie na Żoliborzu i na Saskiej Kępie są w stadium realizacji.

Prowadzone są ponad to pertraktacje z P. A. S. T-ą w sprawie założenia specjalnych aparatów telefonicznych, gdyż brak tam odpowiednich sklepów z telefonami.

* * *

Większe miasta na zachodzie, posiadające więcej samochodów, niż Warszawa nie mają jednak tak zatrutego powietrza, jak nasza stolica. Daje się to we znaki szczególnie w okresie większego nasilenia ruchu tj. w godzinach wieczornych i wynika z powodu nieprzestrzegania przepisów przez szoferów. Toteż mieszkańcy stolicy domagają się, aby posterunki policji bezwzględnie zatrzymywały samochody, pozostawiające za sobą kłęby gazów spalinowych.

* * *

Dyrekcja Tramwajów i Autobusów podaje do wiadomości, że zamówione w roku ubiegłym autobusy są w chwili obecnej dostarczane. W miarę nadchodzenia tych wozów są one oddawane do ruchu. Od dnia 14 października po przedłużeniu linii „C" kursują na terenie stolicy 72 autobusy.

* * *

W porównaniu z ubiegłym tygodniem liczba zatrudnionych na robotach publicznych prowadzonych przez miasto wzrosła o 100 robotników i wynosiła 8.361. Robotnicy zatrudnieni byli przeważnie przy miejskich robotach drogowych, budowlanych, tramwajowych i ogrodniczych.

* * *

W niedługim czasie wskrzeszone zostaną w Warszawie średniowieczne widowiska rybałtowskie. Grupa aktorów objeżdżać będzie przedmieścia Warszawy, dając na większych placach przedstawienia z ruchomej sceny.

Kraieczki.

KONKURENT KIEPURY

PRZERWANA ZABAWA

Był dopieco co pierwszy. Data owszem, owszem — byłaby bardzo ładna ze względu na otrzymaną gotówkę, ale paskudna ze względu na wierzycieli. Dlatego tylko, że gościowi zostało z pensji, po potrąceniu „akont", zaliczek, pożyczek, rat i składek, pozostało na życie do następnego pierwszego sto złotych, zgłasza się od razu tego dnia wierzycieli na pięćset złotych, z których każdy woła:

— Zapłać, bo to dziś pierwszy!

Otóż należy wykorzystać skłonności ludzkie do historii i masowej paniki w zakresie naszych długów. Gdy tylko przyjdzie pierwszy wierzyciel, należy mu tajemniczo opowiadać:

— Słyszał pan już?

— O czym?

— Nic pan nie wie? Przecież to straszna historia! Jakieś tajemnicze samoloty przeleciały naszą granicę i bombardują miasteczka! I to samoloty o niespotykanych dotychczas formach! Jakby potwory, jakby maszyny... podobno jest to lud Marsjan... gdzie się zatrzymują, od razu na miejscu miast zostają pola gruzów i rumowisk!

Wiadomość taka obiega lotem ptaka całe miasto i człowiek ma spokój. Któż bowiem w obliczu kataklizmów dziejowych może płacić weksle i inne długi? System ten posiada tylko jedną wadę. Ponieważ, mianowicie, po paru dniach bujda musi wyjść na jaw, następnego pierwszego już ten sam sposób nie tylko nie dałby rezultatu, ale przeciwnie, zdenerwowani wprowadzeniem ich w pole wierzyciele, mogliby dłużnika pobić. Dlatego też należy mieć w zapasie inny jakiś sposób. Bajeczki o chorobie już dawno przestały wzbudzać wiarę, musi więc to być sposób mocny, odpowiednio efektowny. Niezgorsze usługi oddaje zakomunikowanie wierzycielowi, że otrzyma się mandat do parlamentu i wówczas, po wyborach, natychmiast i z przyjemnością oraz procentami dług zostanie spłacony. Nie można jednak mówić o mandacie poselskim, gdyż nazwiska kandydatów są wszystkim znane, dlatego też mówi się wierzycielowi:

— Wie pan już, że zostaję senatorem?

Na senatora można będzie do 13 listopada uzyskać spokój. Po tym jednak terminie zmuszony będzie zatwardziały dłużnik ponownie wysilić móżdżek na znalezienie nowego wykrętu. I tak długo kręcić, dopóki wierzyciel nie zdenerwuje się i nie odda wekselka do komornika. Gdyż wierzyciel jest to takie dziwne bydle, które nie chce nigdy zrezygnować z tych nieważnych paruset złotych. Jakby świat nie miał innych zmartwień.

JASIO.

Jan Ziółek, zalany w czambuł, wyszedł w różowym humorze na ulicę i udawał Kiepurę. Śpiewał, ryczał, krzyczał — wreszcie znudziła mu się ta zabawa i zaczął się zabawiać w inny sposób. Mianowicie spychał przechodniów z chodników do rynsztoka i zaśmiewał się rozkosznie, gdy któryś przewrócił się i przemoczył w ścieku. Wreszcie któryś, pozbawiony poczucia humoru przechodzień, wezwał posterunkowego, który Jasia uspokoił, zaprowadził nie bez trudu do Komisariatu i tam spisał protokół.

Sąd Grodzki skazał Jana Ziółka na siedem dni bezwzględnego aresztu.

Jerzy Krzecki.

—oOo—

SFAŁSZOWANA METRYKA ŚLUBNA

Niedoszła podróż do Ameryki.

Z Wilna donoszą:

W Sądzie Apelacyjnym odbył się proces przeciwko niejakiemu Uzłowskiemu, — skazanemu przez Sąd Okręgowy w Brześciu n/B. na dwa i pół lata więzienia za sfałszowanie metryki ślubnej Marii Kobiec. — Pani ta, mając zamiar wyjechać do Ameryki, starała się o dokumenty wyjazdu. Metrykę ślubu, — wydaną jej przez „Kościół" narodowy, władze uznały za niewystarczającą i nieważną. Wówczas znajomy jej, oskarżony Uzłowski, ofiarował się — według aktu oskarżenia — dostarczyć jej innej metryki, — wydanej rzekomo przez cerkiew prawosławną. Biegły grafolog z Warszawy p. Kwieciński, orzekł, iż metryka ta sfałszowana została ręką Uzłowskiego. Pieczęć uznał biegły za autentyczną, podpis popa za niewątpliwie podrobiony.

Na rozprawie w Sądzie Apelacyjnym oskarżony Uzłowski — oświadczył, że dowiedział się kto jest tym fałszerzem, wymienił jego nazwisko i prosił o dokonanie nowej ekspertyzy grafologicznej. Sąd prośby tej nie uwzględnił, zatwierdzając wyrok pierwszej instancji.

Współoskarżona na pierwszym procesie, wspomniana wyżej Maria Kobiec skazana została na sześć miesięcy więzienia z zawieszeniem i wyrok ten przyjęła, nie składając apelacji.

Osk. Uzłowski zapowiedział kasację do Sądu Najwyższego.

Zbankrutowany fabrykant

skoczył z 5-go piętra na bruk.

Z Wilna donoszą:

Przy ul. Kijowskiej, 35-letni fabrykant Abram Rabinowicz wyskoczył z okna 5-go piętra na cementowy chodnik, ponosząc śmierć na miejscu.

Rabinowicz był właścicielem fabryki smarów i waty. Fabryka uległa przed kilkoma miesiącami całkowitej likwidacji. Ponadto wierzyciele wytoczyli mu proces, który odbył się w Baranowiczach.

Sąsiedzi opowiadają, że żona w ostatniej chwili zdążyła skoczyć do okna i złapać męża za koszulę. Nie potrafiła jednak utrzymać męża. Rabinowicz osierocił 6-miesięczną córkę.

Romans maturzystki z milionerem.

Czy mężczyzni noszą srebrne lisy?

Ze Lwowa donoszą:

Właścicielka mleczarni Zofia L., 20-letnia maturzystka gimnazjalna, zakochała się w młodym handlowcu i niebawem miała go poślubić. Tymczasem porzuciła go i zaręczyła się z 50-letnim wdowcem, kupcem z Jaworowa Salomonem Katzem, który nawet u niej zamieszkał. Lecz niedługo trwała ta idylla, bo wkrótce Katz zerwał te zaręczyny. I nie tylko zerwał, ale oskarżył nawet Zofię przed sądem, jakoby ona sprzeniewierzyła na jego szkodę maszynę do szycia, srebrnego lisa, serwis porcelanowy itd.

Stanąwszy przed sędzią grodzkim podała Zofia L. na swą obronę:

— Żadnego sprzeniewierzenia na szkodę pana Katza się nie dopuściłam. Żadnej nie ponoszę winy. Wszystkie rzeczy o które mu chodzi, są moją własnością. Maszynę do szycia ofiarował mi on w prezencie, inne zaś rzeczy sprawiłam sobie za własne pieniądze, które zapracowałam w mleczarni. Poznał mnie on w chwili, gdy byłam zaręczona z młodym lecz biednym handlowcem. Przedstawił mi się p. Katz jako milioner z Jaworowa. Oświadczył się o moją rękę. Chcąc zostać żoną milionera, przyjęłam tę ponętną ofertę, gdyż mój poprzedni narzeczony tak bardzo mnie kochał, że zgodził się i na tę ofiarę dla mojego szczęścia.

Katz sprowadził się do mego mieszkania i korzystał z wszelkich miłosnych względów. Prawda, dostałam od niego maszynę, ale ze swej strony sprawiłam mu raglan, ubranie i wiele innych rzeczy. Zaręczyny zerwał bez żadnego uzasadnionego powodu i zostawił mnie bez środków do życia, gdyż w międzyczasie na jego życzenie zlikwidowałam moją dobrze prosperującą mleczarnię. Bowiem twierdził, że nie wypada, aby żona milionera pracowała w interesie.

Przesłuchany w charakterze świadka Salomon Katz podtrzymał oskarżenie, twierdząc, jakoby wszystkie rzeczy o sprzeniewierzenie których Zofię L. on zaskarżył, były jego własnością. Zerwał zaś z nią dlatego, bo go ona zdradzała z tamtym młodzieńcem.

Osk.: Nawet w Warszawie mężczyźni nie noszą srebrnych lisów.

W wyniku rozprawy sąd oskarżoną Zofię L. uniewinnił.

RADIO-KĄCIK.

ŚRODA, 2 LISTOPADA.

Warszawa I (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie.

15.00 Zapomniane groby — pogadanka
15.10 Koncert kwartetu smyczkowego Rozgłośni Krakowskiej
16.00 Dziennik popołudniowy
16.05 Wiadomości gospodarcze
16.15 Zakazy i nakazy w szkole — gawęda
16.30 Muzyka organowa — z Poznania
17.05 Pierwsze walki o ziemie polskie — odczyt
17.20 Koncert solistów
18.00 Audycja dla wsi
18.30 „Nasz język"
18.40 Plusy i minusy rekordów sportowych — dyskusja
19.00 Muzyka salonowa w wykonaniu małej orkiestry Polskiego Radia
20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe. Nasz program na jutro
21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu Henryka Sztompki
21.30 „Rozmowa o życiu i śmierci" — wieczór literacki
22.00 Muzyka religijna — płyty
22.55 Przegląd prasy, ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, wiadomości meteorologiczne
23.05 Wiadomości z Polski (w języku angielskim)
23.15—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

14.00 Muzyka symfoniczna — płyty
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
18.00 Kiedy będzie miejska woda? — pogadanka
18.10 Muzyka z płyt
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
22.00 Pogadanka aktualna
22.10 Koncert solistów
22.45 „Zgrzebna kantyczka" — L. M. Staffa (audycja literacka) — recytacje wierszy

CZWARTEK, 3 LISTOPADA.

Warszawa I (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie.

6.30 Pieśń poranna
6.35 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.00 Przerwa
11.00 Audycja dla szkół
11.25 Koncert orkiestry wojskowej — z Poznania
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.00 Przerwa (programy lokalne)
15.00 Rozmowa technika z młodzieżą
15.15 Kłopoty i rady: „Moja Basia kłamie"
15.30 Muzyka obiadowa — płyty
16.00 Dziennik popołudniowy
16.05 Wiadomości gospodarcze
16.15 20 minut w królestwie nici — odczyt dla młodzieży licealnej (z Łodzi)
16.35 Utwory fortepianowe
17.00 Od ścieżki do autostrady — pogadanka
17.10 Koncert myśliwski (w dzień św. Huberta) — ze Lwowa
17.50 Pingwin — pogadanka
18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej
18.30 O tytułach utworów muzycznych — gawęda
19.00 Muzyka lekka i taneczna w wykonaniu małej orkiestry P. R. i Trójki Radiowej
20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe. Nasz program na jutro
21.00 Nasze wielkie i małe inwestycje — odczyt
21.10 Ze śpiewem i tańcem przez Polskę (Śląsk) — z Katowic
21.45 „Eliza Orzeszkowa" — szkic literacki
22.00 Koncert dawnej muzyki
22.55 Przegląd prasy, ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny
23.05—23.55 Koncert muzyki polskiej w wykonaniu orkiestry P. R. i in.

Łódź, jak Raszyn, oraz:

5.30 Pieśń poranna
5.35 Muzyka poranna — płyty
14.00 Muzyka lekka na różnych instrumentach — płyty
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
15.30 Muzyka z płyt
18.00 Samorząd w szkole — pogadanka
18.10 Muzyka z płyt
18.20 O wszystkim po troszku
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
22.00 Struktura rolnicza województwa łódzkiego — pogadanka
22.10 Koncert życzeń Łódzkiej Rodziny Radiowej
23.05 Zakończenie audycyj

J. BERLAIN

Na raty.

Sprzedawca wytwornym gestem odsunął czerwoną jedwabną kotarę, zawieszoną na mosiężnym pręcie i odsłonił w całej okazałości gustowne urządzenie jadalnego pokoju.

Na dwóch szerokich stopniach, obitych szarym pluszem, stał modny, czworograniasty, niski kredens, dywan, w dużą, białą i zieloną szachownicę, przypominał kaflową posadzkę pałacowego hallu, a ukryte w koszu ze szklanej maty żarówki elektryczne rzucały na sufit i ściany tęczowe, mieniące się światło.

— Co za prześliczne cacko! — wykrzyknęła Leonia, podbiegając do dużej egzotycznej ryby porcelanowej, połyskującej złotymi skrzelami i ustawionej na środku okrągłego stołu.

— Stanowi już własność pani — skłonił się szarmancko sprzedawca. — Pozwalamy sobie ofiarować tę ozdobę jako premię każdemu klientowi, nabywającemu u nas meble wartości ponad tysiąc pięćset franków.

— A jaka jest cena tego pokoju? — zapytał wówczas Albert Leroux.

— Osiem tysięcy franków. Dywan i żyrandol oczywiście w tę cenę nie wchodzą.

Małżonkowie melancholijnie spojrzeli na siebie.

— To dla nas za drogo — westchnął mąż.

— Za drogo? — uśmiechnął się sprzedawca. — Szanowny pan się nie zastanowił. Kupno, które państwu mam zaszczyt proponować, to prawdziwa okazyjna lokata pieniędzy! Proszę zwrócić uwagę na solidność roboty i artystyczność wykonania!... A przy tym teraz już jedyna chwila, skoro chodzi o korzystną dla kupującego transakcję. Za tydzień, gdy Izba uchwali podwyżkę robocizny, ceny na meble w dwójnasób pójdą w górę. Wszyscy zainteresowani wiedzą o tym! Zresztą cena tej jadalni pokrywa ściśle tylko jej koszt własny. Firma nasza stale bez zarobku wypuszcza na rynek pewne pierwszorzędnej jakości objekty, uważając ten szlachetny rodzaj reklamy za najowocniejszy dla siebie. Państwo za bezcen staną się posiadaczami wysoce cennych mebli.

— Nie przeczę. Lecz osiem tysięcy to olbrzymia suma! Suma, znacznie przewyższająca nasze możliwości.

Sprzedawca wiedział, w jaką stronę należało uderzyć.

— Czy wolno wiedzieć, jaką mianowicie sumę szanowny pan przeznaczył na zakup pokoju stołowego? — zapytał ugrzeczniony.

— Około dwóch tysięcy franków.. Tak najwyżej dwa tysiące pięćset.

— Szanowny pan dołoży jeszcze pięćset franków i sprawa załatwiona. Wpłaci pan trzy tysiące po dostarczeniu i ustawieniu mebli na miejscu, a resztę rozłożymy na dziesięć rat miesięcznych po pięćset franków. Proszę uprzejmie o pofatygowanie się ze mną do kasy. Zapiszemy godność pana i adresik. Otrzyma też pan bezpłatnie wydaną przez nas broszurę o tym, jak należy meble utrzymywać, aby zachowały swą nienaruszoną świeżość.

* * *

W trzy miesiące później Leonia, niecierpliwie wyczekując powrotu męża z biura z wypiekami na twarzy wybiegła do przedpokoju, słysząc zgrzyt klucza w zamku.

— Wyobraź sobie — zaczęła gorączkowo, zanim jeszcze Albert zdążył zdjąć palto — jaką niezwykłą wizytę miałam dzisiaj.

— Wizytę? Czyją?

Leonia wzięła leżącą na stoliku wizytówkę. Albert z ciężkim westchnieniem przeczytał:

HORACY PLUMIER
Radca prawny firmy meblowej
„Heban i Mahoń" w Paryżu.

— Pewno chodzi o niewpłacenie raty? — domyślił się nieborak.

— Tak. Nie mogę zrozumieć, że nie dałeś odpowiedzi na polecony list.

— Cóż miałem odpowiedzieć? Nie mam przecież pieniędzy. Głową muru nie przebiję. Czy mogłem przewidzieć w momencie, kiedy podpisałem zobowiązanie, że taki niefortunny będzie dla nas ten rok?..

—Usiłowałam to wytłumaczyć temu panu, ale nie chciał mnie słuchać.

— Więc, co będzie?

— Wyszedł z tym, że koniecznie musi się z tobą zobaczyć. Wróci o piątej, i ty masz na niego zaczekać.

Z uderzeniem zegara rozległ się dzwonek. Leonia blada jak płótno, wprowadziła zapowiedzianego rzecznika interesów firmy „Heban i Mahoń".

Zlekka skinąwszy wyłysiałą głową, obrzucił stropionych małżonków zimnym spojrzeniem wyłupiastych oczu, i nie dopuszczając ich do słowa, oznajmił, dodając parę jadowitych uwag o niesumienności ludzi, że o ile zaległe raty nie zostaną wniesione w ciągu trzech dni, firma nieodwołalnie odbierze tak lekkomyślnie zawierzoną jadalnię.

— Co? — zawołała Leonia z trudem powstrzymując łzy. — Co?.. Zabralibyście moje meble?..

Zrozpaczonym wzrokiem ogarnęła swoje skarby: kredens czworograniasty, błyszczący stół i rybę, opartą na pozłocistych skrzelach.

— Pani meble?.. — roześmiał się ironicznie obrońca sprawiedliwości. — Pani meble? Mogłaby pani uważać je za swoje dopiero po uregulowaniu całkowitej należności. Na razie mebelki ani na chwilę nie przestały być własnością firmy. Właściwie mówiąc, wykazuję nadmiar względów, gdyż jestem w prawie dziś jeszcze zabrać...

Nie dokończył, gdyż nagle, należąca widocznie do gatunku latających, stojąca na stole ryba z impetem rozbiła się o jego głowę.

Nieszczęsny radca prawny, broczący krwią, osunął się na ziemię u [illegible] swej przeciwniczki.

* * *

Albert, drżąc na całym ciele, stanął nazajutrz przed obliczem samego naczelnego dyrektora firmy „Heban i Mahoń", który przez gońca od samego rana przywołał go do siebie.

— W dwóch sprawach chciałem pana widzieć — przywitał go [illegible] dyrektor. — Przede wszystkim, aby panu oznajmić, iż zatrudnieni u nas współpracownicy mają silne czaszki i, że ofiara gwałtow[illegible]skiej małżonki, pan mecenas Plumier, za miesiąc będzie mógł objąć z powro[illegible] swoje czynności. Sądzę, iż wiadomość ta sprawia panu przyjemność, wczoraj [illegible] stan rannego wydawał się beznadziejny. Drugą zaś kwestię, którą chcę raz na zawsze z panem zlikwidować, to kwestia mebli.

— Może je pan kazać zabrać choćby zaraz — załkał Leroux. — [illegible] no teraz, kiedy biedną moją żonę wzięli do więzienia!..

— W ciągu czterdziestu [illegible] godzin będzie wypuszczona na wolność. Pan mecenas na nasze prośby wycofał skargę — uspokoił go dyrektor. — Życzeniem zaś jest naszym, by małżonka pana po powrocie do domu zastała nie tylko jadalnię na miejscu, ale prócz tego wspaniale urządzoną luksusową sypialnię, którą pozwolimy sobie jej ofiarować.

— Z jakiej racji? — zapytał zd[illegible] Albert.

— Z tytułu głębokiej wdzięczności. Aby się odwzajemnić za okazję do niespotykanej dotąd reklamy. Który z konkurentów będzie mógł tak, jak my, zamieścić na tytułowej stronie swego katalogu: „[illegible] nasza, pani L. L., wolała dożywotnie więzienie i ciężkie roboty, aniżeli zostać pozbawioną mebli firmy „Heban i Mahoń".

T. Kw.

Likwidacja szajki złodziei klejnotów.

PIERŚCIEŃ W PUDEŁKU OD RYŻU.

Olbrzymia kradzież w apartamentach milionerki

Paryż, w listopadzie.

W połowie czerwca donosiliśmy o tajemniczej kradzieży cennych klejnotów milionerki angielskiej lady Davies Mortimer, dokonanej w tym czasie w jej wspaniałych apartamentach, składających się z dwóch pięter i prawdziwego ogrodu na dachu domu. Kradzież przedstawiała poważną sumę 2 milionów fr. Podejrzenia padły z początku na służbę domową, lecz prowadzący dochodzenia inspektorzy po przesłuchaniu całego personelu wywnioskowali, że służba nie brała udziału w kradzieży, pomimo, że znała kryjówkę klejnotów. Natomiast podano do ogólnej wiadomości wszystkim jubilerom opis i rozmiar skradzionych pierścieni z brylantami, złotych bransoletek i t. d. Jeden z jubilerów z ulicy Lafayette zawiadomił urząd policji sądowej o zaproponowaniu mu przez niejakiego Marechal zam. w hotelu przy ul. Rocroi kupna pierścionka z olbrzymim brylantem. Pierścień ten jubiler kupił u niego za okrągłą sumę 55.000 franków. Na zadatek wpłacił mu 21 tys. fr. a resztę po paru dniach miał spłacić.

W dniu wyznaczonym dwóch inspektorów dyskretnie czatowało przed magazynem jubilera, a drugich dwóch przed hotelem Marechala. Tam go ujęto wybierającego się po resztę pieniędzy za brylant. Natychmiast przewieziono go do policji.

Przez długi czas Marechal przeczył zarzuconej mu kradzieży, twierdząc, że z nikim się nie wdaje, żyjąc w odosobnieniu. Śledztwo stwierdziło, że zeznania jego są fałszywe, gdyż Marechal znał niejakiego Franciszka Marka, a co najgłówniejsze... lokaja, zamieszkaełgo w tym samym hotelu co i on. Przyciśnięty do muru, Marcehal zeznał, że pierścień doręczył mu Marek.

Aresztowany w hotelu Marek zaczął bredzić, że klejnot doręczyła mu na łożu śmierci jego kochanka. Plącząc się w kłamstwie, przyznał się, że w czerwcu zwolniono go ze służby u angielskiej milionerki. Znając kryjówkę jej drogocennych klejnotów i wiedząc jak łatwo może się przedostać do bogatych apartamentów, zakradł się w nocy. Jak łatwo zakradł się, tak jeszcze łatwiej wyciągnął spod podunszki klu czyk od ogniotrwałej kasy i wyjmując z niej największe i najładniejsze klejnoty, spokojnie wyszedł. Poza tym zeznał, że za pośrednictwem swego przyjaciela Oskara Szluselheima wszedł w układy z zegarmistrzem Galperinem zam. przy ul. des Archives 33, który kupił u niego pierścień wartości pół miliona franków za 11 tysięcy, a za pośrednictwo zapłacił 10 tysięcy. Nie dużo więc na tym zarobił...

Nie długo po tym aresztowano Szluselheima i Galperina. Ten ostatni oświadczył, że pierścień oddał swej szwagrowej Sonii Bosowskiej, handlującej futrami. Przeprowadzono rewizję w domu Basowskiej. Pierścień był zawinięty w watę i leżał w pudełku od ryżu na półce w kuchni (!...). W związku z tą „kryjówką“ handlarka oświadczyła, że szwagier polecił jej dobrze schować w obawie przed kradzieżą...

Pozostawało jeszcze wyjaśnić, skąd pochodziło 12 banknotów po 1.000 franków, które Marek posiadał przy sobie. Ten oświadczył, że Marechal po otrzymaniu za brylant 21.000 fr. wręczył mu 12.000 Pieniądze te Marek zawiózł do wuja w Pre St. Gervais. A sam dowiedziawszy się od służącej Pech, że w pokoju Marechala będzie przeprowadzona rewizja zabrał mu z pomocą Pechowej resztę kompromitujących pieniędzy.

Do bandy opryszków przyłączono Pechową i wszystkich osadzono w więzieniu do dyspozycji sędziego śledczego. W.

Powrót angielskich komunistów z Hiszpanii.



Gen. Franco zwolnił 40 angielskich komunistów, którzy zostali wzięci do niewoli z brygadą wojsk barcelońskich. Przybyli do portu Newheaven.

Głupkowaty olbrzym na rozkaz żony

udusił swego rywala.

Przed sądem przysięgłych departamentu Nord odbyła się ciekawa rozprawa przeciw Marcie Leriche z Avesnes les Aubert, która rozkazała swemu mężowi Edwardowi udusić Franciszka Chopina, swego kochanka.

Marta, przystojna 30-letnia kobieta wyszła za mąż za młodszego od niej o dwa lata Edwarda Leriche, łagodnego, lecz mocnego jak koń olbrzyma. Leriche miał dwie wielkie wady: był mało inteligentny i zawsze dawał się wodzić za nos swej żonie, a poza tym nie był w stanie, mimo herkulesowej siły wypełniać obowiązków małżeńskich. Marta więc znalazła sobie zastępcę w osobie Chopina, który zamieszkał w baraku Leriche'ów.

Dopóki Chopin pracował i dobrze zarabiał, wszystko było dobrze. Gdy jednak Chopin stracił pracę i nie miał pieniędzy, poszedł na dłuższy czas w zapomnienie. Mimo to Chopin wchodził często siłą do mieszkania swej bogdanki, a przy takich okazjach dochodziło do kłótni i bójek.

Pewnego dnia Chopin przybył pijany do Marty i groził jej podobno nożem. Marta „uspokoiła“ go uderzeniem pięścią w twarz Na drugi dzień Chopin poszedł do karczmy a tymczasem Marta pojechała na rowerze po swego męża, pracującego od kilku tygodni na fermie znajdującej się w odległości kilkunastu kilometrów.

Leriche wrócił wraz z żoną do swego baraku i zastał tam Chopina siedzącego na krześle. Kobieta zawołała — „Zabij go!“— a mąż bez chwili namysłu chwycił rywala za gardło i udusił.

W nocy małżonkowie wynieśli trupa na drogę, aby upozorować wypadek samochodowy. Zbrodnia jednak została wykryta i Leriche'owie aresztowani.

Zabójca zeznał, że zabił swego rywala, bo mu tak żona rozkazała.

Obecnie odbyła się rozprawa przed sądem przysięgłych. Na ławie oskarżonych zasiadła tylko Marta, bo jej mąż został uznany za upośledzonego na umyśle i zamknięty w szpitalu dla obłąkanych.

Za podmówienie do zbrodni Marta Leriche została skazana na 10 lat ciężkich robót.

—oOo—

Dwie bomby za ołtarzem

nowego kościoła w Belfaście.

Kardynał Prymas Irlandii dokonał w tych dniach uroczystego poświęcenia nowego kościoła pod wezwaniem św. Antoniego w Belfaście, stolicy Ulsteru, który, jak wiadomo, zamieszkany jest przez większość protestancką w przeciwieństwie do niezależnej części Zielonej Wyspy. Na uroczystości prócz prymasa było obecnych 4 biskupów oraz niezliczone rzesze wiernych katolików. Budowa powyższego kościoła, którego plany były już gotowe przed pamiętnymi prześladowaniami katolików z lat 1920 — 1922, postępowała bardzo powoli naprzód. Tereny budowlane musiały być stale dozorowane przez ludność. Jeszcze przed kilkoma tygodniami gdy kościół był na ukończeniu, znaleziono ukryte za jednym z ołtarzy dwie bomby, które na szczęście nie eksplodowały.

Maria Hempel-Gierdawa.

SAM NA SAM Z ŻYCIEM

Powieść 121

Myślałam bardzo dużo o Tobie, Maju. Tak chciałabym wiedzieć, czy oddziedziczyłaś po mojej rodzinie zdolności muzyczne, czy lubisz muzykę, czy umiesz jej słuchać....

Nie masz pojęcia, dziecko drogie moje, jakie to jest okropne dla mnie, że ja nic o Tobie nie wiem! A wiedzieć chciałabym wszystko, wszystko! Najdrobniejszy szczegół miałby dla mnie wielką wagę.

Melodia przypomina tak samo wiele nawet drobnych momentów życia, jak i zapach. W miarę tego jak Piotruś grał i w zależności od tego co grał — byłam myślą i w domu rodzinnym, i w szkole, i — w Wawicach...

Dziwne to jest, jak w tych wszystkich wspomnieniach tak odległych, jak gdyby sprzed wieków, ja sama wydaję się sobie nie sobą samą,, ale innym człowiekiem, na którego z perspektywy czasu patrzę. Ja tamta, szczęśliwa bez zastrzeżeń, wydaję się teraz sobie nierealnym zjawiskiem.

Jedna chwila wystarczy czasami, aby z bezmiaru szczęścia wpaść w bezmiar nieszczęścia!

Ale człowiek wszystko przetrzyma i nawet potem może mu być dobrze!

Kiedy Piotruś przestał grać, a była już dość późna godzina, pożegnał się z nami bez słowa i wyszedł. Jedna tylko pani Varibont w ogóle coś mówiła: uważała że trzeba mu podziękować za miły wieczór. On milczał, ja także. I bardzo byłam mu wdzięczna za to jego milczenie i za to, że zaraz — niemal wprost od fortepianu — pożegnał nas i wyszedł. Jakakolwiek rozmowa towarzyska, czy choćby przyjacielska byłaby dla mnie bardzo uciążliwą po tych dwóch godzinach zatopienia się w dalekich wspomnieniach.

Ucałowałam panią Varibont i oddaliłam się do swego pokoju.

Bardzo długo zasnąć nie mogłam.

15 kwietnia 1932 r.

Dzisiaj w czasie lekcji pilotażu, Piotruś był wyjątkowo zdenerwowany, choć najwidoczniej starał się panować nad sobą i nie dać tego poznać. Obserwowałam go i widziałam, że coś specjalnego się z nim dzieje.

Kiedy skończyliśmy nasze zdjęcia, zapytałam wprost:

— Niech mi pan powie, jak przyjacielowi, co panu dzisiaj jest?

Spojrzał na mnie zaskoczony widocznie tym zapytaniem i odpowiedział, patrząc w przestrzeń:

—Nie mogę powiedzieć, jeszcze na to za wcześnie, nie zrozumiałaby mnie pani...

— Czy przyjdzie pan dzisiaj wieczorem do nas pograć trochę?

— Jeżeli pani sobie życzy — przyjdę.

— Nie, tak nie chcę.

Spojrzał na mnie, jakby z żalem w oczach. A potem rzekł:

— W takim razie nie przyjdę.

— Więc żegnamy się do jutra, tak? — podałam mu rękę.

— Do jutra.

Czułam w swej dłoni jak jego ręka drżała. Żal mi go było. Miałam wielką ochotę pogłaskać go po głowie, jak małe dziecko, i znaleźć jakieś słowa pociechy w jego zmartwieniu, którego nie znałam.

Ale nie zrobiłam tego. Odeszłam. On został przy awionetce w hangarze, podobno miał tam coś jeszcze do roboty.

Gdy znalazłam się za drzwiami po paru krokach zatrzymałam się. Jakoś nie mogłam zostawić go samego w takim stanie dziwnego zdenerwowania. Zawróciłam. Piasek głuszył moje kroki. Stanęłam nie spostrzeżona w drzwiach i spojrzałam: Piotruś wsparty o awionetkę trzymał przy ustach moją chusteczkę, którą widocznie zgubiłam z torebki, i — płakał.

Prędko poszłam do domu z sercem ciężkim jak kamień.

Głęboko i dokładnie przemyślałam sprawę biednego Piotrusia i zdecydowałam, że muszę jednak zdobyć się na decydującą z nim rozmowę, bo im dłużej obecna sytuacja będzie trwała — tym gorzej dla niego.

Dzisiaj więc skorzystałam z pięknej pogody i zaproponowałam mu wieczorem spacer nad brzegiem jeziora.

Ledwo znaleźliśmy się w miejscu, gdzie można było swobodnie rozmawiać, zapytał mnie:

— Czy dlatego zaproponowała mi pani spacer, bo chciała pani ze mną o czymś specjalnym pomówić?

— Tak domyślił się pan?

— Z wyrazu pani twarzy.

— Chciałam z panem pomówić ... o nas obojgu, bo tak zrobić nakazyw...

— Nie rozumiem?.. O nas?..

— Tak — o nas.

— Słucham panią.

— Zdziwieniem, jakie pan okazuje w tej chwili, udaje pan po to, drogi przyjacielu, aby mnie zbić z tropu. Ale to na nic się nie przyda. Obserwuję pana od dawna okiem bardzo dla pana życzliwym i dobrym. Nie chcę, aby pan był przeze mnie nieszczęśliwy. Nie jestem w stanie odpowiedzieć panu wzajemnością i dlatego uważam, że obowiązkiem moim jest uczciwie panu to powiedzieć, aby pan możliwie szybko ratował się ode mnie.

— Z czego pani wnosi, że poza wielką sympatią i przyjaźnią jest z mojej strony coś więcej w stosunku do pani?

Uśmiechnęłam się do niego bardzo łagodnie, tak jak uśmiecham się do dzieci, które stawiają mi niemądre pytania.

— Bardzo bym chciała — odpowiedziałam — abym się myliła. W każdym razie, na wszelki wypadek, powiem panu w krótkich słowach dlaczego jestem sama tutaj w Genewie, dlaczego prowadzę życie takie jakie prowadzę. Jak kiedyś mówiłam panu, nigdy w życiu nie zdarzyło mi się przed nikim robić zwierzeń z mego życia. Nikt o mnie nic nie wie. Chcę aby pan wiedział — z dwóch powodów, że do nikogo nie miałam tak zupełnego zaufania jak do pana, a następnie dlatego, żeby pan zrozumiał, poznawszy moje życie, że do budowania jakiegokolwiek innego naprawdę nie jestem już zdolna — nawet z panem.

Szedł ze spuszczoną głową i nie odzywał się wcale. Więc ciągnęłam dalej:

— Wyszłam za mąż za bardzo młodziutkiego pana z wielkiej ogromnej, wzajemnej miłości. Byłam bezgranicznie szczęśliwa. Urodziła się nam córeczka. W pół roku potem — z powodu spełniania przeze mnie w tajemnicy przed mężem miłosiernego uczynku — zostałam przez niego niesłusznie posądzona o zdradę. Nie pozwolił mi się wytłumaczyć, wykazać moją niewinność. Wypędził mnie z domu i nie tylko z domu, ale i z kraju. Dla mojej córki uchodzę od tej chwili za nieżyjącą. Ona już ma obecnie szesnaście lat. Przez cały ten czas byłam i jestem na — wygnaniu. O tym jak strasznie to przecierpiałam, jak bliska byłam samobójstwa, jak trzy lata spędziłam w sanatorium dla nerwowo chorych prawie niepoczytalna, jak straszliwie mnie żarła tęsknota za dzieckiem i nostalgia za krajem, jak paliła okropna niesprawiedliwa krzywda — nie będę mówić. Przecież pan sam to rozumie bez moich słów. Kiedy z powodu znanej panu historii uratowania się z Rio i uratowania małej Marysi, opisano mnie w kraju w gazetach, a mąż mój ogłosił, że nie ma nic wspólnego ze mną — załamałam się ostatecznie i chciałam szukać ratunku i ucieczki od życia w klasztorze. Tam byłam półtora roku. I tam dopiero — przebaczyłam memu mężowi wszystko zło, które mi uczynił, bo wiem, że sam przeszedł piekło męki i że skrzywdził mnie nieświadomie.

Psi targ



Od 240 lat odbywa się coroczne jesienią w mieście Fredericksburg (stan Virginia) targ na psy.

SPORT.

Polonia na czwartym miejscu

PO ZWYCIĘSTWIE (2:0) NAD CRACOVIĄ

Epilogiem tegorocznego sezonu ligowego był powtórny mecz Cracovia — Polonia, rozegrany w Krakowie. Zawody zakończyły się zasłużonym zwycięstwem Polonii w stosunku 2:0 (1:0) co stanowi niemałą sensację.

Ostatnie niepowodzenia Cracovii przesądziły wynik tego meczu. jeśli chodzi o stronę psychiczną zawodników. Cracovia osłabiona była brakiem Korbasa, Skalskiego i Majerana.

Polonia rozegrała swój ostatni mecz sezonu doskonale pod względem taktycznym i kondycyjnym. Dzięki temu zwycięstwu zaawansowała w tabeli z 7 na 4 — miejsce.

Strauch, Szczepaniak, Nytz, Kula i Kisieliński — to najsilniejsze punkty warszawian, reszta drużyny grała bardzo ambitnie. Startem do piłki i szybkością, narzuconą Cracovii, zdołali goście w pierwszej połowie meczu uzyskać zdecydowaną przewagę.

Już w 4-ej min. za faul Gruenberga na Kisielińskim — ten ostatni strzelił rzut karny, lecz Radwański szczęśliwie obronił Następnie warszawianie zmarnowali trzy pewne sytuacje podbramkowe. Mimo silnej przewagi dopiero w 40 min Kula ostro strzelił a odbitą piłkę dobił do bramki Odrowąż, zdobywając 1-szy punkt dla Polonii. Po zmianie pól już w 2-ej min Odrowąż strzelił 2-gą i ostatnią bramkę dla Polonii.

Reszta meczu upłynęła pod znakiem silnej kontrofensywy Cracovii. W 15 min. Szeliga strzelił w poprzeczkę. Sędzia oczywiście bramki nie uznał, mimo protestów graczy Cracovii i widowni. W ostatnich minutach Polonia otrząsnęła się z przewagi przeciwników.

Widzów ok. 2.500.

Sędzia p. Lange z Łodzi na wysokości zadania.

* * *

Po zakończonych rozgrywkach tabela ligowa przybrała układ następujący:

	gier.	pkt.	st. br.
1) Ruch	18	27: 9	57:35
2) Warta	18	21:15	58:38
3) Wisła	18	20:16	41:36
4) Polonia	18	19:17	40:38
5) Pogoń	18	19:17	23:26
6) AKS	18	18:18	42:30
7) Cracovia	18	18:18	37:42
8) Warszaw.	18	15:21	34:47
9) Ł. K. S.	18	12:25	25:45
10) Śmigły	18	11:25	29:50

Sport w kilku słowach.

— Kapitan Pol. Związku Atletycznego p. Gałuszka ustalił ostateczny skład reprezentacji zapaśniczej Polski na mecz międzypaństwowy z Włochami, który odbędzie się w niedzielę 6 bm. w Poznaniu. Do reprezentacji Polski zostali wyznaczeni (od wagi koguciej do ciężkiej): Rokita (Warszawa), Marcok (Śl.), Kuligowski (W-wa), Szajewski (W-wa), Bajorek (W-wa), Krysmalski (Śl.) i Gwóźdź (Śl.).

Włosi telegraficznie potwierdzili swój przyjazd do Polski, który nastąpi w nocy z czwartku na piątek. W poniedziałek 7 bm. Włosi jako reprezentacja Rzymu walczyć będą w Łodzi z reprezentacją miasta, a we wtorek 8 bm. rozegrają trzeci mecz z reprezentacją Warszawy w Warszawie.

— W najbliższą sobotę, dnia 5 bm. nastąpi w Katowicach otwarcie sztucznego toru lodowego. W związku z tym wkrótce będzie mógł być rozpoczęty sezon hokejowy i łyżwiarski.

— Mecz bokserski o mistrzostwo drużynowe Śląska między Slavią (Ruda) a PKS-em (Nowy Bytom) zakończył się zwycięstwem Slavii w stosunku 9:7.

Dziś zostaje uruchomiony w Warszawie obóz piłkarski przed wyjazdem naszej reprezentacji piłkarskiej do Dublina na mecz międzypaństwowy z Irlandią. Trenerem obozu jest p. Spojda. W obozie wezmą udział wszyscy piłkarze wyznaczeni do reprezentacji, a więc: Madejski, Szczepaniak, Gałecki, Góra, Nytz, Dytko, Piec Piontek, Wostal, Wilimowski i Wodarz oraz gracze wyznaczeni na rezerwowych: Mrugała, Gemza, Piec II i Pytel. Obóz potrwa do czasu wyjazdu do Dublina tj. do 9 listopada.

Dziś o godz. 20.15 rozpocznie się w lokalu Hakoahu turniej tenisa stołowego przy udziale czołowych zawodników łódzkich. Do turnieju zostało zgłoszonych 32 zawodników następujących klubów: Oratorium — 8 zawodników, Hakoah — 6, Makabi— 5, KPW i Kadimah po 4, Jutrznia —3 i Orlę —2 zawodników. Turniej który potrwa 3 tygodnie, odbywać się będzie o nagrodę indywidualną.

— W przedmeczu spotkania ligowego Cracovia — Polonia w Krakowie, prowadzący suchą zaprawę hokeiści krakowscy rozegrali mecz piłkarski z drużyną I.K.C.

W zespole hokeistów grali Maciejko, Michalik, Marchewczyk i inni. Mecz dał wynik remisowy 1:1.

W Sztokholmie rozgrywane są obecnie zawody w 5-boju nowoczesnym o mistrzostwo Szwecji. W zawodach startują również czołowi pięcioboiści niemieccy. Dzięki temu mistrzostwa Szwecji są jednocześnie meczem międzypaństwowym Szwecja— Niemcy.

Rozegrano już drugą konkurencję 5 boju — strzelanie z pistoletu. Pierwsze miejsce zajęli dwaj zawodnicy — Wiliam Grut (Szwecja) oraz por. Lemp (Niemcy)— po 20 punktów. Oficjalnie jednak 1-sze miejsce przyznano Grutowi, gdyż miał on lepszą ostatnią serię strzałów.

Tego samego dnia odbyło się pływanie na 300 m. W konkurencji tej zwyciężył por. Bollden (Szwecja) 3:54,8 min., 2) por. Grut (S), 3) por. Lemp (N.).

Następnego dnia pięciobój został zakończony.

W punktacji drużynowej zwyciężyła Szwecja w stosunku 71:101 punktów. W punktacji indywidualnej zwyciężył pięcioboista szwedzki por. Grut — 4 pkt., mając ogromną przewagę nad następnym zawodnikiem— por. Lempem 36 pka.

Por. Grut zajął pierwsze miejsce w jeździe konnej i w strzelaniu, drugie miejsce w pływaniu i biegu, oraz czwarte w szermierce.

— Mistrzowska para Polski w jeździe figurowej na lodzie rodzeństwo Kalusowie — mają zamiar opuścić Śląsk.

Kalusowie zwrócili się już do swego klubu (Śląskie Tow. Łyżwiarskie) u udzielenie im zwolnienia.

Zakończone zostały w Lublinie 3-dniowe zawody akademickie o mistrzostwa Polski w siatkówce i koszykówce. Zawody zorganizowane były przez lubelski AZS w ramach „Tygodnia Akademika".

W siatkówce 1-sze miejsce i tytuł mistrzowski, oraz puchar wojewody lubelskiego zdobył AZS. Wilno. Dalsze miejsca zajęli: 2) AZS — Warszawa, 3) Lublin, 4) Lwów, 5) Kraków.

W koszykówce tytuł akademickiego mistrza Polski oraz puchar rektora uniwersytetu lubelskiego, ks. dr. Szymańskiego, zdobył AZS — Lublin przed Wilnem, Warszawą, Lwowem, Poznaniem i Krakowem.

— Zarząd węgierskiego zw. bokserskiego ukarał 6-miesięczną dyskwalifikacją mistrza Węgier w wadze ciężkiej Nagy'ego. Surowa kara spotkała boksera za ot, że w czasie niedawnej walki z Niemcem Runge zachowywał się niesportowo.

ZWYCIĘSKI MECZ WIEDEŃCZYKÓW.

Na zawody przybyło 30 tysięcy ludzi.

Rozegrany został w Wiedniu piłkarski mecz towarzyski pomiędzy najlepszą drużyną wiedeńską Austria, a byłym mistrzem Niemiec F. C. Schalke 04.

Mecz rozegrany został w obecności 30 tys. widzów i zakończył się zwycięstwem wiedeńczyków w stosunku 2:0.

Rewanż w Chorzowie

ROZEGRA ZAOLZIE Z G. ŚLĄSKIEM

W Katowicach odbędzie się rewanżowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Śląska Górnego i Śląska Zaolzańskiego. W związku z tym Śląski OZPN zarządził na dzień 6 bm. zakaz gier na całym obszarze Śląska z wyjątkiem podokręgu bielskiego i rybnickiego.

Kapitan śląskiego OZPN ustalił następujący skład drużyny Górnego Śląska.

Zdeblok (Tatuś), Michalski — Kinowski (Stolarczyk) Będkowski, Kuchta, Szymura (Skrzypiec), Kruk, Słota, Peterek, Grządziel, Pohopin.

Zaolzie reprezentowane będzie przez Polonię karwińską.

Garbarnia zaprzecza plotce

o fuzji z Chełmkiem

W związku z pogłoskami, jakie ostatnio obiegły prasę sportową o zamierzonej jakoby fuzji Garbarni z klubem Z. S. Chełmek, zarząd K. S. Garbarnia zaprzecza za naszym pośrednictwem tym pogłoskom i stwierdza, że nie odpowiadają one prawdzie.

Obecnie, po powrocie do Ligi, Garbarnia zamierza pracować nadal w tych samych, co dotychczas, warunkach.

Sensacja piłkarska Głowna.

K S Norblin — Strzelec 1:0 (0:0)

W Głownie odbyło się dawno oczekiwane spotkanie piłkarskie zaciętych rywali miejscowych KS Metal Norblin — Strzelec, o mistrzostwo kl. C, grupy zgierskiej. Zwycięstwo jakkolwiek niskie, lecz całkiem zasłużone odniósł Metal, wbrew przewidywaniom niektórych „pesymistów" Dzięki temu zwycięstwu Metal wysunął się na pierwsze miejsce i będzie zdaje się jednym z najgroźniejszych pretendentów do mistrzostwa swej grupy.

Zawody, mimo, że były zaciętą walką o punkty i moralny tytuł mistrza m. Głowna, jako takie, stały na wyjątkowo dobrym poziomie. Metal ogólnie wypadł lepiej od przeciwnika, okazał się zespołem znacznie szybszym o lepszym zgraniu i kondycji fizycznej.

Przez pierwsze minuty gra była równorzędna, następnie przeważał nieznacznie Strzelec, którego groźne ataki likwidowała dobrze usposobiona obrona Metalu. Oddawane nieliczne strzały z łatwością wyłapywał bramkarz Bryszewski, jeden bardzo niebezpieczny obronił piękną — godną Madejskiego — paradą na róg. Przed przerwą gra wyrównała się znowu. Po zmianie pól Metal atakował zawzięcie, przy czym prawa strona Kamiński — Stemplewski robiła co chciała z przeciwnikiem. Upragnioną bramkę strzela wreszcie świetny Szymczak. Pod koniec zawodów przewagę uzyskał Strzelec. Po zawodach rozentuzjazmowani kibice sprawili zwycięzcom gorącą owację. Zainteresowanie zawodami b. duże. Sędziował dobrze p. Kowalewski.

600 dziewcząt i chłopców

uczy się pływać w Zgierzu.

Nauka pływania dla dziewcząt i chłopców szkół średnich i powszechnych w Zgierzu, prowadzona przez instruktorkę objazdową Pol. Zw. Pływackiego, w krytym basenie miejskim, daje pomyślne rezultaty.

W ciągu października z nauki pływania korzystało około 600 dziewcząt i chłopców, ucząc się w grupach specjalnych pływania elementarnego i sportowego.

Z uznaniem podkreślić należy stanowisko prezydenta m. Zgierza p. Świercza, który ustalił popularne opłaty w wysokości 10 gr. za lekcję, a młodzieży niezamożnej udostępnił naukę pływania zupełnie bezpłatnie.

Dodać należy, że dzięki poparciu finansowemu ze strony Państw. Urzędu WF i PW, Zarząd PZP przydziela instruktorkę bezpłatnie, wymagając jedynie od organizatorów nauki pływania, aby w pełni wykorzystano pracę instruktorki i umożliwiono naukę szerokim masom młodzieży.

Premiowane książeczki PKO

Dnia 31 października rb. odbyło się w P.K.O 14-te publiczne premiowanie książeczek na wkłady oszczędnościowe premiowane serii III-ej.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 października rb.

Premie po zł 1000 padły na numery: 156972 157042 185449 186631 227292 228467 249060

Premie po zł 500 padły na numery: 151349 151989 157995 160542 164279 169467 171435 177152 177958 181344 181980 184201 185934 189629 194952 198679 199082 203020 203138 206051 210377 214813 222786 223099 235751 238678 239818 245706 249960

Premie po zł 250 padły na numery: 150167 150358 150936 151298 153879 154267 154589 157241 157653 157877 159714 159959 160254 160311 160790 161721 162576 162622 164814 165974 167018 167922 168294 168375 168468 169532 169762 171296 171574 171679 171973 171985 177381 177414 177704 178268 179752 180106 184478 185849 187896 188406 188683 189056 190082 191507 192039 194125 195371 198296 198674 201263 201649 201954 203071 203557 203860 204922 205316 205360 205770 206073 207359 207606 208275 210943 210992 214136 214777 216433 220396 221644 225140 225686 228550 229794 230220 230228 230761 234575 235967 237669 240646 243125 243259 249029 251338

Poza tym padło 293 premij 100-złotowych.

Po raz drugi padły premie na następujące książeczki:

zł 500 na numery: 177958 189629 194952 214813

zł 250 na numery: 150936 153879 162622 171973 180106 190082

zł 100 na numery: 151417 154748 157184 158072 164521 167335 169030 170641 170693 171326 175182 180604 184802 185088 205677 205699 209182 216532 229528 233378 234867

Po raz trzeci padła premie zł 100 na książeczkę nr 195032

Ogółem padło 416 premij na łączną kwotę 72.600 złotych.

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premiowanych serii III-ej jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premij książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Książeczki serii III-ej, na które padły premie w poprzednich premiowaniach, dotychczas nie podjęte:

zł 500 na nr 249301

zł 250 na numery: 169003 197056 201354 207778 239626

zł 100 na numery: 150404 161591 164509 171855 179698 191407 199237 203770 220390 227006 238058 242265 243458

Popularni klowni muzykalni. „Din-Don" atrakcją Cyrku Staniewskich.

Bezpłatne kupony dla naszych Czytelników nadal ważne.

Kilkanaście wspaniałych atrakcyj obecnego programu — ściąga codziennie niezliczone tysięczne tłumy publiczności do Cyrku Staniewskich.

Jedną z czołowych atrakcyj, to znakomita para polskich klownów muzykalnych (satyryków) „Din - Don", którzy świetnie bawią publiczność swoim przebojowym aktualnym repertuarem, tak że kilkakrotnie zmuszeni są „bisować".

Całość programu pierwszorzędna, tak, że obecny program może liczyć na długotrwałe powodzenie.

Zamieszczamy w dalszym ciągu bezpłatne kupony, które należy wyciąć i przedłożyć w kasie cyrku.

KUPON „ECHA"

do Cyrku Staniewskich w Łodzi, Aleje Kościuszki 5-7. — Okaziciel niniejszego kuponu, przy kupnie jednego biletu normalnego, może **wprowadzić drugą** osobę na identyczne miejsce zupełnie **bezpłatnie.** Kupon ważny na miejsca siedzące. Kupon ważny tylko w środę. dnia 2.XI. o godzinie 20.15 wieczór. Wyciąć i przedłożyć w kasie.

Święto pułkowe „Dzieci Łódzkich"

Święto pułkowe „Dzieci Łódzkich" z powodów od pułku niezależnych, będzie obchodzone w roku bieżącym ściśle w ramach wewnętrznych pułku.

Dowódca pułku z czasów wojny, a obecny gen. bryg. Thommee Wiktor i obecny dowódca pułku ppłk. Laliczyński Bronisław, zapraszają wszystkich oficerów, pod oficerów i strzelców pułku z czasów wojny na dzień 11 listopada br. do koszar pułku „Dzieci Łódzkich w Łodzi ul. im. Gen L. Żeligowskiego nr. 7-9 celem omówienia spraw związanych z bojową tradycją pułku.

Zgłoszenia przyjazdu nadsyłać do dowództwa pułku do dnia 8 listopada br."

ESTETYCZNY WYGLĄD KULTURALNEGO PANA.

Niejednokrotnie nie zdajemy sobie sprawy, jak wielkie znaczenie posiada dla każdego mężczyzny należyte i estetyczne utrzymanie swego zewnętrznego wyglądu. Słuszne jest przysłowie „jak cię widzą, tak cię piszą". W pierwszym rzędzie musimy zastosować to przysłowie do naszego codziennego golenia. Nie jest rzeczą drugorzędną wybór do tej czynności odpowiednich brzytewek. Wśród powodzi najrozmaitszych, największe uznanie zyskały brzytewki TOLEDO. Cechuje je najwyższy gatunek szwedzkiej stali oraz doskonały szlif, dając z łatwością możność kilkakrotnego używania brzytewki TOLEDO. Toteż dzięki brzytewkom TOLEDO utrzymanie w należytym stanie twarzy, stało się dla każdego kulturalnego mężczyzny łatwe i przyjemne. Brzytewki TOLEDO golą idealnie i bez bólu.

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: S. Kona, Plac Kościelny 8, A. Charemzy, Pomorska 12, W. Wagnera, Piotrkowska 67, J. Zajączkiewicza, Plac Boernera, Z. Gorczyckiego, Przejazd 59, M. Epsztajna, Piotrkowska 225, Z. Szymańskiego, Przędzalniana 75.

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO: — Granica.
CAPITOL: — Złotowłosa.
CORSO. — W sieci wywiadu.
CYRK STANIEWSKICH. (Aleja Kościuszki 5-7). — Program światowych atrakcyj. Codziennie 4.30 po poł. i 8.15 wiecz.
EUROPA: — Florian.
GRAND KINO: — Profesor Wilczur.
IKAR. — Przygoda w Szanghaju.
JAR: — Na scenie: Lalki, laleczki; na ekranie: Zuzanna idzie w świat.
METRO. — 39 kroków.
MIMOZA — Królowa przedmieścia.
OŚWIATOWE. — I. Mały Tarzan, — II. Sto pociech.
OAZA: — Fortancerki.
PRZEDWIOŚNIE: — Druga młodość.
RIALTO: — Tygrys Esznapuru.
RAKIETA: — Druga młodość.
SŁOŃCE. — I. Mały Tarzan. II. Sto pociech.
STYLOWY — Więzień królewski.
TON. — Ósma żona Sinobrodego.

TEATR POLSKI Cegielniana 27.

Dziś w środę Teatr nieczynny.

W czwartek o godz. 4-ej po poł. arcydzieło Fredry „Pan Jowialski" w reżyserii Z. Biesiadeckiego dla młodzieży szkolnej.

W czwartek o godz. 8,30 wiecz. kapitalna komedia satyryczna B. Shawa „Major Barbara" w reżyserii dyr. Karola Borowskiego.

Już w piątek oczekiwana niecierpliwie przez naszych melomanów premiera świetnej komedii Devala „Subretka". Rolę tytułową kreować będzie ulubienica Łodzi i Warszawy Stefania Jarkowska.

TEATR POPULARNY.

Dziś w środę Teatr nieczynny.

Jutro w czwartek i w piątek o godz. 8,15 wiecz. prześliczna barwna komedio-opera J. N. Kamińskiego „Skalmierzanki" w reż. Br. Dąbrowskiego a wykonaniu: Doree, Jurdzińskiej, Topolskiej, Dejunowicza, Matuszkiewicza, Plucińskiego, Zonera i innych.

Jutro na obiad:

Zupa kalafiorowa, zrazy zawijane z kaszką, galaretka cytrynowa.

Wschód słońca 6.29.
Zachód słońca 16.11.
Długość dnia 9.44.
Ubyło dnia 6.30.
Tydzień 45.

Ewolucja stosunków towarzyskich

KOBIETA RZEŹBIARKĄ KULTURY

Wzgardliwe spojrzenie mocniejsze od uderzenia pięścią.

Z jasno i żywo napisanej kroniki średniowiecznej Grzegorza z Tours dowiadujemy się o ówczesnych stosunkach towarzyskich. Opowiedziano tam o jednej zaledwie schadzce, która nie zakończyła się utarczką i śmiertelnym ciosem. Ręka mężczyzny spoczywała na rękojeści miecza, popędliwy gniew, obelżywa mowa wypełniała komnaty. Jakże inaczej wyglądają czasy Ludwika XIV w książce pani de Sevigne „Princesse de Cleve", traktującej o kulturze towarzyskiej.

Z zewnętrznego zachowania się ludzi niczego nie można się dowiedzieć o ich namiętnościach; nieruchome oblicza przybierały odświętny wyraz, poruszano się w ściśle odmierzonych, sztywnych liniach, tu składano ukłony, tam komplimenty, podporządkowywano się w ogóle określonym ceremoniom, regułom i rangom. Treść życia na dworze królewskim ograniczała się do trzech ukłonów, które w ciągu dnia trzeba było złożyć królowi; naj wyższym celem dla wielu było wejść na salę przed rywalem i przed nim zasiąść przy stole.

Wzgardliwe spojrzenie działało silniej, niż uderzenia pięścią przez średniowiecznego rycerza; lekki, zaledwie wyczuwalny uścisk dłoni mówił o głębi uczuć, o żarze walk wewnętrznych wymowniej, niż dawniej objęcie i okrzyk. W przeciągu tysiąclecia dokonała się tresura ludzkich uczuć, co było głównym czynnikiem kultury. Nieopanowane, impulsywne gesty średniowiecznego człowieka wysubtelnił renesans, a dworska kultura „króla-słońca" uszlachetnia: Konrad II. omdlewał gdyż nie mógł głośno wykrzyczeć swego gniewu i dość szybko zemścić się na przeciwniku; omdlewała księżniczka z Cleve, gdyż nie mogła wyznać swej miłości i tylko z szybkich uderzeń serca, z lekkiego drżenia rąk, z zaróżowionych policzków można było odgadnąć stan, o którym nie śmiały powiedzieć wargi.

Poszczególne etapy tej drogi kreśli Oskar Bie w pięknej książce („Stosunek towarzyski"), opowiadając o udoskonaleniu zwyczajów w kulturze nowoczesnej. Na zebraniach starożytnych brakowało kobiet; spokojne, równomierne, przyjazne zadowolenie panowało w czasie rozmów ateńskich obywateli, podczas gdy w kulturze nowoczesnej kobiecy element nadaje zebraniom ożywionego rytmu. Kobieta jest w ogóle rzeźbiarką i władczynią kultury towarzyskiej najpierw, gdy w czasach trubadurów jako wielbiona dama wprowadziła w kulturę dobre wychowanie i dworską układność. Ciężko było dla wielu rycerzy naginać nogi do lekkiego chodu, lecz delikatność prowancka powierzchownie tylko dotknęła nieokrzesanych form.

W „Dekameronie" Boccacia są już określone rytmy stosunków towarzyskich, które potem, podczas całego renesansu, powtarzano i dalej udoskonalano. Swawolne usposobienie wczesnego renesansu włoskiego odzwierciedla się w wielu żartach, które w literaturze nowelistycznej wywołały rozgłośne echo. W dialogach, które na zamku Azolo prowadzili wyrafinowani panowie i piękne damy, osiągnięto wysoki poziom taktu, który był ideałem człowieka renesansu, o czym pisze hrabia Castiglione (1528). Wystąpienie dworzanina jest pełne godności i w wysokim stopniu opanowane. Mistrz we wszystkich sztukach rycerskich, fechmistrz, tancerz i jeździec nie pysznił się wirtuozostwem, lecz odznaczał się szlachetnością.

Chód jego ma piękną, powolną grację, jego gesty, pełne i zaokrąglone, są bogate w formy, które widzimy na obrazach Tycjana i Rafaela; mówi wieloma językami, ale nie miesza obcych słów w rozmowie, najsilniejszy nacisk kładąc na melodyjność i ekspresję, na opanowanie konwersacji, na elegancki ton rozmowy, która była podstawą wytwornych stosunków towarzyskich.

Uprawiał także muzykę, lecz nie produkował się przed obcymi. Jego postępowanie z damami odznacza się delikatnością, miłość jego idealna jest opromieniona tęsknotą. Wdziękiem platonicznym uwielbieniem piękna, szlachetną pogodą odznaczały się stosunki towarzyskie w florentyńskiej akademii Leronza i na dworze Leona X, tak samo jest na feskach Girlandaja i w stancach Rafaela. Nauka dobrego tonu została wkrótce spopularyzowana przez książkę „Galateo" Giovanny della Cassa (1558). Autor kreśli odstraszający przykład prostaka, który w towarzystwie wyciąga się i ziewa, przy gościach czyta itd.

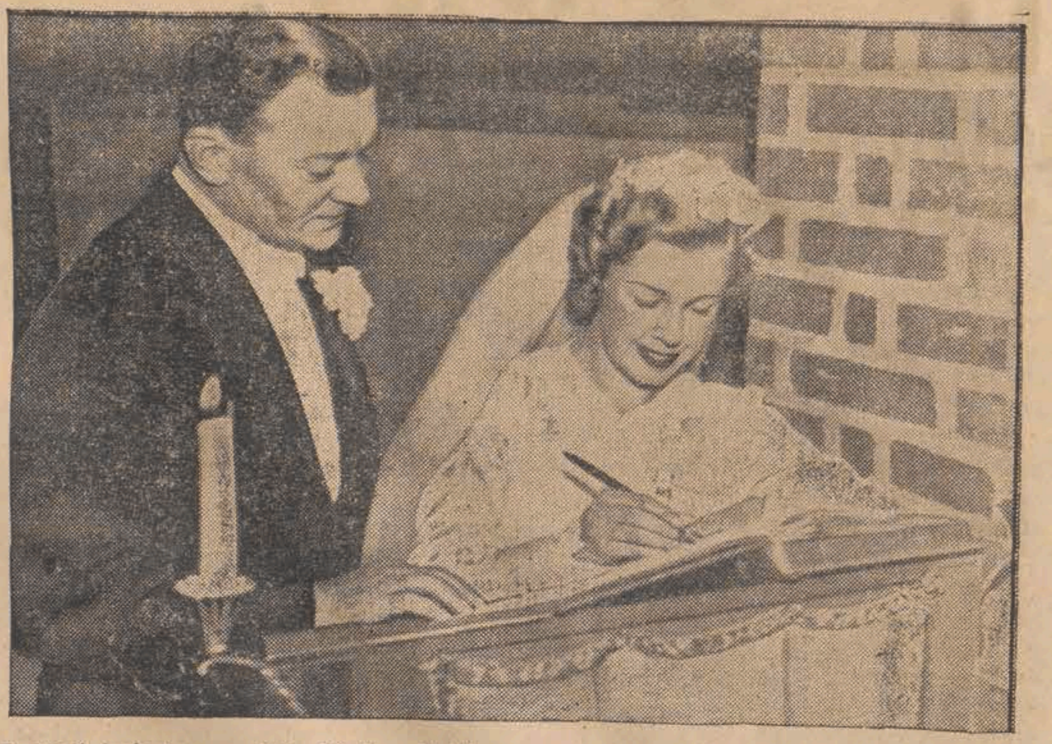
Ceremonii, panującej na dworze Ludwika XIV, uczyła się cała Europa. Lecz co w wyniosłej atmosferze „króla-słońca" działało jako wielkie i wspaniałe, stawało się sztywnym i afektowanym u jego małych naśladowców. Bellegande pisze szczegółowo o tym, co jest stosowne, a co niewłaściwe. Dokładnie określono, z jakiej odległości należy składać ukłon, pod jakim kątem zwracać twarz i schylać głowę. Dziś formy te wydają się nam śmieszne i przesadne. Epoka rokoko uroczystą grandezzą, sztywną ceremonię stylu Ludwika XIV przekształciła na swobodny wdzięk. Markiza de Mauconseil wprowadziła słynne „przyjęcia na wsi".

Z Rousseau'em zapanowała radość życia dzięki *prostocie i naturalności*, znikła konwencjonalność, prawdziwe uczucia i głęboka namiętnośc mogły przyjść do głosu. W okresie „Sturm und Drang" za francuskiej rewolucji wartko płynął prąd naturalności i swobody, lecz od r. 1800 do Kongresu Wiedeńskiego zapanowały znów określone formy kultury towarzyskiej. Dziś w naszej postawie i zachowaniu pozostało wiele z przeszłości, chociaż nie wiemy, że nasi przodkowie w surowej tresurze kulturalnej nabyli zdolność panowania nad sobą, którąśmy w spadku po nich odziedziczyli.



Znany szachista kubański Rosé Capablanca ożenił się z [illegible] księżniczką (?) Olgą Szagodole. Capablanca jest obecnie kubańskim attaché [illegible]owym w Stanach Zjd.

Dwa słynne śluby



Znana łyżwiarka szwedzka Viviana Hulthen wyszła za mąż za amerykańskiego „króla stali" Tholanda.

Czarny basen milionera.

Dżungla w łazience.

Wystawność amerykańskich krezusów nie ogranicza się jedynie do wspaniałych urządzeń apartamentów mieszkalnych i sal balowych. Panuje ona wszechwładnie od progów kuchni poczynając, a kończąc na łazienkach. Słynna rodzina milionerów amerykańskich, Ralph Pulitzer, w Nowym Jorku, należąca do 90 najbogatszych rodzin amerykańskich, urządziła w obszernej hali, przeznaczonej na łazienkę prawdziwą dżunglę, w której nie brak nawet oswojonych małpek i innych egzotycznych zwierząt. Dla ostrożności zapewne srogie tygrysy wymalowano fosforycznymi farbami na ścianach tej „dżungli".

Gdy p. Pulitzer senior, który kiedyś handlował w Indiach, idzie do łaźni, towarzyszy mu zawsze oswojony aligator, którego jednak przezornie pilnuje zaufany sługa. Najefektowniej łaźnia wygląda wieczorem, gdy ze ścian błyszczą fosforycznym blaskiem oczy tygrysie, a wśród bambusowych zarośli przez specjalnego ogrodnika pielęgnowanych odzywają się głosy egzotycznych ptaków i zwierząt, naśladowane mechanicznie. Wtedy rodzina Pulitzerów oddaje się „silnym emocjom", słuchając legend seniora o jego walecznych wyczynach w dżungli indyjskiej. W „dżungli" tej znajduje się basen kąpielowy, wyłożony czarnym marmurem i bogato złocony.

Preparaty z węża

w muzeum aptekarstwa w Monachium

W dniu 30 października nostąpiło otwarcie muzeum aptekarstwa w Monachium. Muzeum to otrzymało ze wszystkich stron Niemiec cenne dary, liczące nieraz po 150 — 500 lat. Szczególną dumą organizatorów tego orginalnego muzeum jest odtworzona specjalnie apteka z Regensburga, wykonana w stylu mieszczańskiego baroku z okresu ok. 1730 r. Półki tej apteki, zaliczanej do najpiękniejszych w Niemczech, zapełnione są naczyniami, fajansem i słojami wykonanymi z najróżnorodniejszych materiałów, a liczącymi setki lat. Szczególnie interesujący jest zbiór starych środków leczniczych, przeznaczony głównie jako materiał do studiów farmaceutycznych. Można tam znaleźć liczne lekarstwa, znane już chyba tylko nielicznym aptekarzom doby dzisiejszej, że wymienimy tylko tzw. „Gamskugeln", wykonane z żołądka kozicy, dalej preparaty z węża. Szczytem jednak wszystkiego są lekarstwa, przygotowane z tłuczonych, sproszkowanych kawałków mumii, które w erze renesansu zaliczano do najbardziej poszukiwanych środków, leczących wszelkie dolegliwości. Muzeum zawiera ponad to całe ogromne zbiory ziół i różnych dziwacznych medykamentów, starych szkieł aptekarskich retort i tygli do topienia kruszców.

PODSŁUCHANE

MIĘDZY ŻEBRAKAMI.

— Czy ty nie masz nikogo z rodziny? — pyta kulawy żebrak ślepego.

— Owszem, mam brata, także ślepy, ale my się rzadko z sobą widujemy.

ADAM CZEKALSKI

ŁZA proroka

Powieść 74

Wyjście na jezioro mierzyło najwyżej piętnaście metrów szerokości. Na tej przestrzeni rozstawili się we trzech: Ruszczyc, Macpherson i wartujący kanak. Przez taką zaporę Duko w żaden sposób nie mógł się przedostać żywym. Jednakże czuł on, a może nawet i dobrze wiedział, że wyjście na jezioro jest jedynym ratunkiem i biegł tutaj, nie zwracając żadnej uwagi na goniących go z tyłu. Wyskoczył z rowu i teraz pędził po równym terenie, jak strzała. Widzieli go wszyscy: i ci, co biegną za nim z tyłu i ci, co czatują na niego od czoła. Duko dojrzał przed sobą zaporę i skręcił nagle w lewo. Teraz już gnal jak wicher wprost na tubylczego wartownika. Kanak zrobił mały przysiad, stanął mocno na nogach, trzymając karabin gotowy do uderzenia. A Duko już — już go dopada i — nagle staje się coś najmniej oczekiwanego: uciekający Malaj rozpędza się, robi szalony, wprost tygrysi skok i przebywa zagrodę w powietrzu. W moment później jest już w wodzie. Widzą wszyscy, jak płynie szybko, rozbijając ciałem wyrównaną i gładką powierzchnię wody. Deszcz kul karabinowych rzucił się w pościg za zdradzieckim kanakiem. Ale ten daje nura i niknie pod wodą.

— Sikro, łodzie! Dawaj łodzie! — woła Ruszczyc na przewodnika, który przyklęknął tuż przy nim i pali raz za razem do niewidocznego w tej chwili Duko. Mimochodem Ruszczyc zauważa, że Sikro jest ubrany w nowiuteńki sarong i kabaję.

W parę chwil później dwie łodzie, poruszane wprawnymi ruchami wioseł kanaków, mkną po lustrzanej tafli jeziora. Widzą teraz znowu, że Duko wychylił się na powierzchnię i płynie szybko, jak rekin. Grad kul posypał się znowu na niego.

— Strzelać! Strzelać!.. Wszystek kanak strzelać! — gorączkował się Macpherson. — Za żadną cenę nie wolno dopuścić do ucieczki tego Malaja — tłumaczy następnie Ruszczycowi.

— Raczej niech zginie, niżby miał zbiec — potwierdza Ruszczyc. — Wolę zrezygnować z cennych informacyj, jakie z niego moglibyśmy wycisnąć, niżby miał ostrzec Malgaszów przed nami.

Ale Duko, mimo dziesiątków strzałów, wciąż płynie. Chwilami niknie pod wodą, potem znowu ukazuje się na powierzchni wody jego głowa.

— Dziw, czy czart! — denerwuje się Macpherson. — Przecież to niemożliwe, aby ani jedna kula nie dosięgła dotąd celu. Czekajno, pozwól mnie złożyć się do tego żywego jak kot Malaja.

I Jerzy sadowi się wygodnie, wspiera lewy łokieć na kolanie, na dłoni kładzie łożysko sztucera i czeka pojawienia się głowy Duko. Mijają chwile niesłychanie długie i niesłychanie męczące, a głowy Malaja jak nie ma tak nie ma. Ogromna srebrna tarcza miesiąca zalewa całe jezioro subtelnymi blaskami, opalizuje wody, które fosforyzują, jakby lawą roztopionego srebra i złota. Wspaniały i nigdy niezapomniany widok. Fosforescencja, która każe błyszczeć wodzie na całej powierzchni na załamaniach fal, na białej pianie, sypiąc fontannami iskier, sprawia wrażenie jakichś fosforycznych pożarów, bajecznych fajerwerków.. Wszystkie żyjątka, ryby, kraby pływające tuż pod powierzchnią, jak małe parasole, meduzy — świecą się jak jakieś fantastyczne latarnie. Nawet olbrzymie ryby błyszczą pod powierzchnią wody lub podrzucają się wysoko nad poziom, wyżej od burt łodzi — wywołują wodotryski roztopionego złota.

Macpherson siedział wciąż w pozycji gotowej do strzału, czekając na głowę Malaja, która się nie ukazywała.

— Pewnie poszedł już na dno — rzekł w pewnej chwili Jerzy.

Wtem na prawo od nich wychyliła się nagle z wody głowa kanaka, w odległości nie dalszej nad 100—150 metrów. Jerzy pociągnał za spust. A zanim rozległ się huk strzału — głowa znikła.

— Gotów! — zawołał Macpherson.

A wraz też z drugiej łodzi, płynącej za pierwszą pod przewodnictwem Sikro, rozległo się wołanie przewodnika.

— Łódź na lewo!.. Łódź na lewo!

Błyskawicznie skierowali głowy w lewo i zobaczyli wielką łódź malajką, która oderwała się gdzieś od lądu i mknęła bokiem w tym samym, co i łodzie wyprawy, kierunku, w tym samym kierunku, w jakim uciekał zastrzelony Duko.

— Ster w lewo! — huknął Ruszczyc na kanaka prowadzącego łódź. — Wszystek kanak prędko — prędko wiosłować!

Pchnięta gwałtownie silnymi poruszeniami wioseł łódź, pomknęła jak strzała naprzód, biorąc kurs pod kątem 75 stopni do kierunku łodzi tajemniczych Malajów

— Musimy przeciąć im drogę, zatrzymać za wszelką [illegible] rzekł Ruszczyc do towarzysza.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego. w Łodzi, Żwirki [illegible]

[illegible] Jan Stypułkowski
Za redakcję odpowiada Roman [illegible]rmański